



tekst

MONIKA ŁĄCKA

redaktor wydania

Rozpoczynający się 18 stycznia Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijańską skłania do małej refleksji: Czy katolik może chodzić na nabożeństwa innych wyznań chrześcijańskich? W jakich sytuacjach i w kościele jakiego wyznania katolik może przyjąć Komunię św., odbyć spowiedź sakramentalną, czy przyjąć sakrament namaszczenia chorych? Dlaczego potrzebna jest modlitwa o jedność chrześcijan? Chociaż z pozoru te pytania wydają się banalne, to odpowiedź na nie wcale nie jest taka prosta. Ułatwi ją lektura tekstu zamieszczonego na str. III.

krótko

Małopolskie Roku 2008

KRAKÓW. Ks. prof. Michał Heller, laureat ubiegłorocznej Nagrody Templetona, i twórca Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych, oraz prof. Jacek Woźniakowski, założyciel Klubów Inteligencji Katolickiej i pierwszy prezydent Krakowa odrodzonego samorządu, zostali uhonorowani tytułami Małopolanina Roku 2008, przyznawanymi od 1995 r. przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski.

30. rocznica sakry biskupiej

Jubileusz kard. Macharskiego



KAROL ZIELIŃSKI

Kard. Franciszek Macharski kierował archidiecezją krakowską od stycznia 1979 do czerwca 2005 r.

30 lat temu, 6 stycznia 1979 roku, w Bazylice św. Piotra w Rzymie, papież Jan Paweł II udzielił sakry biskupiej **swemu następcy na stolicy św. Stanisława w Krakowie.**

Arcybiskup Franciszek Macharski, nowy metropolita krakowski, jako zawołanie biskupie przyjął słowa: „Jezu, ufam Tobie!”. Nic dziwnego, że swoje biskupie posługiwanie związał z przesłaniem o Bożym Miłosierdziu, a jednym z najbliższych jego sercu miejsc w diecezji było i jest sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

To przed wizerunkiem Jezusa Miłosiernego czerpał inspirację do inicjowania wielu charytatywnych dzieł w diecezji.

W uroczystość Objawienia Pańskiego kard. Macharski przewodniczył Mszy św. w katedrze na Wawelu. Obecni byli także: metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz, kard. Marian Jaworski, krakowscy biskupi pomocniczy oraz wielu kapłanów i krakowian. Homilię wygłosił bp Jan Zajączkowski, kustosz Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Podkreślił, że „kard. Macharskiemu przyszło pełnić posługę w niezwykle trudnym okresie odzyskiwania wolności po latach zniewolenia komunistycznego i podnosić na duchu w dniach stanu wojennego”. Bp Zajączkowski zaznaczył, że kard. Macharski

nieustannie troszczył się o duchowy wzrost powierzonej mu owczarni, o nowe świątynie oraz o nową wyobraźnię miłosierdzia dla Kościoła krakowskiego i całego świata. Zaś trwałym znakiem tej troski pozostanie za zawsze bazylika Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach

Po Mszy św. kard. Dziwisz złożył tradycyjne życzenia krakowianom i całej archidiecezji, zawierając Bogu przyszłość i zadania duszpasterskie, prosząc Go o potrzebne łaski dla ich realizacji. – Dziękujemy Bogu za Twoją osobę i posługę biskupią, którą nadal służył archidiecezji krakowskiej, dając świadectwo wiary, a zwłaszcza bezgranicznego zaufania Bożemu miłosierdziu – powiedział, zwracając się bezpośrednio do kard. Macharskiego.

Ks. IO

Hejnaliści znów „miastowi”



Młodszy ogniomistrz Kazimierz Czerw odegrał hejnał mariacki na trąbce z 1886 r.

KRAKÓW. Strażacy hejnaliści pełniący służbę na wieży mariackiej znów formalnie podlegają miejskiemu komendantowi Straży Pożarnej. Tak było przez wiele lat, do czasu gdy hejnaliści w 1992 r. zaczęli podlegać Komendzie Wojewódzkiej. W trakcie podpisywania w magistracie porozumienia o powrocie strażaków

do dawnej podległości, młodszy ogniomistrz Kazimierz Czerw odegrał hejnał mariacki na historycznej trąbce. W instrument z 1886 r., przechowywany na co dzień w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, dał niegdyś słynny hejnalista Antoni Śmietana. Odegrał ponoć na niej hejnał ponad 330 tys. razy. **bg**

Urodziny Stefana Wilkanowicza

JUBILEUSZ. W auli Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. J. Tischnera świętowano 85. urodziny wybitnego publicysty katolickiego Stefana Wilkanowicza. W trakcie debaty „Świeccy w Kościele czy Kościół świeccich” przypomina no zasługi jubilat.



Świętujący 85. urodziny Stefan Wilkanowicz jest m.in. oficerem Orderu Polonia Restituta i Kawalerem Orderu św. Sylwestra

Papieskiej Rady ds. Świeckich. Od 1993 r. pełni

funkcję wiceprzewodniczącą Krajowej Rady Katolików Świeckich. Jest wiceprzewodniczącym Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej i przewodniczącym jej komisji edukacyjnej, przewodniczącym Rady Międzynarodowego Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokaucie, od 1999 roku wiceprzewodniczącym Polskiego Komitetu ds. UNESCO oraz przewodniczącym zarządu Fundacji Kultury Chrześcijańskiej „Znak”. Redaguje serwis internetowy Forum: Żydzi – Chryścianie – Muzułmanie (www.znak.org.pl). **bg**

ok. 500 gości, zaproszonych w listopadzie ub.r., podczas modlitewnego spotkania przedstawicieli różnych religii w Nikozji na Cyprze. W programie spotkania znajdują się m.in. modlitwa o pokój oraz wizyta w Oświęcimiu. **mf**

Dla gości ze Wschodu

ZAKOPANE. W tamtejszym starym kościółku przy cmentarzu na Pęksowym Brzyzku ks. Jarosław Antosiuk z parafii prawosławnej pw. Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie odprawił bożonarodzeniowe nabożeństwo wieczorne dla gości z Ukrainy, Białorusi i Litwy, którzy Boże Narodzenie spędzają pod Tatrami. W czasie nabożeństwa ks. Antosiuk poświęcił prosforę, czyli specjalnie wypiekany chlebek, który zastępuje opłatek. – Prosforę wypieka się z pszennej mąki, drożdży i wody. Piecze ją tylko jedna osoba, która ma błogosławieństwo od proboszcza – wyjaśnił duchowny. **jj**



Ks. Antosiuk w czasie nabożeństwa poświęcił prosforę

Laureaci Medalu św. Brata Alberta

KRAKÓW. Kapituła Medalu św. Brata Alberta, przyznawanego od 1997 roku za pomoc niepełnosprawnym, złożona z przedstawicieli Fundacji im. Brata Alberta z całej Polski, zdecydowała, że Medal św. Brata Alberta otrzymają w tym roku: piosenkarka Ewelina Flinta, ksiądz Jörg Eckstein z Niemiec oraz Fundacja Banku Śląskiego ING Dzieciom. Ewelinę Flintę wyróżniono za organizowanie koncertów charytatywnych. Ks. Jörg Eckstein został nagrodzony za wieloletnią, rozpoczętą po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, pomoc dla Polaków

w postaci transportów z darami. Fundacja ING Dzieciom otrzymała medal za wspieranie rozmaitych przedsięwzięć na rzecz niepełnosprawnych i potrzebujących. Ks. Isakowicz-Zaleski podkreślił, że wyróżniony nie jest bank, lecz fundacja, którą bank utworzył, wspierająca m.in. Schronisko dla Osób Niepełnosprawnych w Radwanowicach. Wręczenie medali odbędzie się 9 marca w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie, podczas IX Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych „Albertiana”. **io**

W intencji pokoju na świecie

ASYŻ W KRAKOWIE. Kard. Stanisław Dziwisz poinformował, że Kraków będzie gościł międzyreligijne spotkanie modlitewne, poświęcone sprawom dialogu i pokoju na świecie, które we wrześniu odbędzie się w Krakowie. Zorganizuje je archidiecezja krakowska we współpracy z rzymską Wspólnotą św. Idziego. Będzie to kontynuacja spotkań zapoczątkowanych przez Jana Pawła II w Asyżu. Zjazd odbędzie się m.in. z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Do Krakowa przyjadą przedstawiciele wszystkich religii. Spodziewanych jest

ok. 500 gości, zaproszonych w listopadzie ub.r., podczas modlitewnego spotkania przedstawicieli różnych religii w Nikozji na Cyprze. W programie spotkania znajdują się m.in. modlitwa o pokój oraz wizyta w Oświęcimiu. **mf**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 429 67 31
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –
dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Potrzebna jest modlitwa

Bracia, a nie rywale

O potrzebie modlitwy o jedność chrześcijan i zasadach przystępowania katolika do sakramentów w innych Kościołach chrześcijańskich z **ks. prof. dr. hab. Łukaszem Kamykowskim**, dyrektorem Międzywydziałowego Instytutu Ekumenii i Dialogu Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, rozmawia ks. Ireneusz Okarmus.

Ks. IRENEUSZ OKARMUS: Ksiądz Profesor od wielu lat obserwuje frekwencję na nabożeństwach ekumenicznych podczas Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Czy na tej podstawie można wyciągnąć wniosek, że krakowianie interesują się sprawami ekumenicznymi?

Ks. PROF. ŁUKASZ KAMYKOWSKI: – Przy okazji Tygodnia Ekumenicznego owszem, natomiast prowadzone od kilkunastu lat comiesięczne nabożeństwa mają bardzo niewielką frekwencję. Poza tym okresem, w którym Kościół katolicki i inne Kościoły chrześcijańskie chcą zwrócić uwagę swoich wiernych na problem ekumenizmu, zainteresowanie tematem dość znacznie przegasa. Trochę się temu nie dziwię, ponieważ społeczności innych wyznań są w Krakowie nieliczne i mało znane. Bardziej owocnie układa się współpraca z niektórymi parafiami, gdzie na przykład chrześcijanie innych wyznań pracują w szkołach. Tak jest pomiędzy baptystami a krakowską parafią św. Jadwigi Królowej.

Ks. Profesor wspominał o comiesięcznych spotkaniach ekumenicznych. Gdzie one się odbywają?

– Odbywają się według ogłaszanego co roku programu, w drugi poniedziałek każdego miesiąca, na przemian w kościołach katolickich i niekatolickich. Mam nadzieję, że w tym roku uda się zwrócić większą uwagę na Święto Biblii, którego inicjatorem jest Towarzystwo Biblijne, mające na zapleczu głównie Kościoły ewangeliczne. Święto Biblii chcemy bardziej nagłośnić przez nową inicjatywę, jaką będzie ekumeniczne



Ks. IRENEUSZ OKARMUS

że w zjednoczonej Europie przepływ ludzi jest coraz większy, a z nim kontakt Polaków z krajami o przewadze wyznań innych niż katolickie. Uważam, że chrześcijanie wobec kultury masowej powinni w zasadniczych sprawach coraz bardziej mówić jednym głosem i czuć się braćmi a nie rywalami.

Czy katolik, wiedziony ciekawością, może chodzić na nabożeństwa innych wyznań chrześcijańskich? Czy nie będzie to wtedy przejaw zatracania swojej tożsamości religijnej?

– Już od czasów Soboru Watykańskiego II istnieje zachęta, a nie tylko przyzwolenie, aby wspólnie modlić się z wiernymi innych wyznań chrześcijańskich, choć nie oznacza to uczestnictwa w sakramentach. Więc jeżeli ktoś z ciekawości idzie na nabożeństwo do świątyni niekatolickiej, aby zobaczyć, jak ono wygląda w innym wyznaniu chrześcijańskim, to niech zrobi przynajmniej tyle, że się tam za ludzi tej wspólnoty i razem z nimi pomodli. Uczestniczenie w modlitwie, w słuchaniu Słowa Bożego, może być jak najbardziej praktykowane.

A w jakich sytuacjach katolik może przyjąć w Kościele prawosławnym sakrament Eucharystii, odbyć spowiedź sakramentalną, czy przyjąć sakrament namaszczenia chorych?

– Kościoły prawosławne od starożytności zachowały sukcesję apostołską, czyli biskupi tych Kościołów są rzeczywiście następcami apostołów i została w nich zachowana struktura sakramentalna, która, jak wierzymy, jest z ustanowienia Chrystusa. Dlatego dokumenty ekumeniczne

czytanie Biblii, które odbędzie się w kościele św. Wojciecha na Rynku Głównym. Ma ono zacząć się po południu w niedzielę 10 maja i trwać do godzin popołudniowych w poniedziałek, 11 maja. Termin jest związany z obchodzonym wtedy w Kościołach protestanckich Świętem Biblii. Chcemy, aby w całodobowe czytanie Pisma Świętego włączyły się rodziny katolickie i protestanckie. Wiemy, że do czytania włączają się także Krakowskie Seminarium Duchowne i Wyższy Instytut Katechetyczny.

Księżo Profesorze, w jednym z dokumentów Soboru Watykańskiego II czytamy, że „osiągnięcie jedności chrześcijan przekracza ludzkie siły i zdolności, dlatego dzieło ekumenicznemu bardzo jest potrzebna modlitwa”. Czy tej modlitwy w naszych kościołach parafialnych, poza Tygodniem Ekumenicznym, nie jest za mało?

– Z całą pewnością tak. Zwłaszcza mając na uwadze to,

Kościół katolicki zezwalając katolikom na uczestniczenie we Mszy św. Kościoła wschodniego, jeżeli w jakimś kraju jest niemożliwe uczestniczenie we Mszy św. Kościoła katolickiego. Jeżeli nie ma możliwości dostępu do szafarza katolickiego, wtedy jest również zgoda na przystąpienie do sakramentów świętych. Inaczej jest to widziane przez prawosławie. Dla nich przystąpienie do Komunii św. jest równoznaczne z przystąpieniem do ich Kościoła, czyli przyjęcie Komunii jest możliwe tylko przy pełnej przynależności do Kościoła prawosławnego. Dlatego szafarza prawosławnego stawia to w trudnej sytuacji. On musi udawać, że nie wie, że przystępującym do Komunii jest katolik, albo rzeczywiście tego nie wie. Z moralnego punktu widzenia nie należy stawiać szafarza tamtego wyznania w takiej sytuacji. Więc mimo że ze strony Kościoła katolickiego jest zgoda na przyjęcie sakramentu Eucharystii, to nie należy tego robić.

A jak wygląda sprawa w odniesieniu do protestanckich Kościołów?

– Nie ma zgody Stolicy Apostolskiej na to, aby katolicy przystępowali do Stołu Pańskiego w Kościołach protestanckich, choć one nie widzą trudności, żeby ktoś z zewnątrz przystąpił do ich Eucharystii. Wynika to z ich pojmowania wiary Kościoła, gdzie jest ona dużo bardziej sprawą indywidualną. Uważają, że skutki Komunii świętej są takie, jak kto wierzy. Protestanci nie mają mocnego pojęcia wiary Kościoła, rozumianej jako dobro, które nie jest własnością wierzącego, ale jest wiarą wyznawaną przez cały Kościół. Są jeszcze Kościoły starokatolickie (Kościół Mariawitów i Kościół Polskokatolicki), z którymi teoretycznie powinny nas łączyć podobne relacje sakramentalne jak z Kościołami prawosławnymi, ale formalnie nie jest to potwierdzone przez dokument Stolicy Apostolskiej.

Czy energia geotermalna stanie się kiedyś opłacalna i łatwo dostępna? Na zdjęciu główny budynek Geotermii Podhalańskiej w Zakopanem

15-lecie spółki Geotermia Podhalańska

Energetyczny zawrót głowy



JAN GĄBIBŃSKI

Rozwój aquaparków na Podhalu, wykorzystujących wody geotermalne, cieszy zapewne wszystkich. Mogą one konkurować z basenami na Słowacji, zwłaszcza po wprowadzeniu w tym kraju euro. **Jednak wiele pozostaje do zrobienia w kwestii wykorzystania zasobów geotermalnych jako źródła ciepła.**

W tej chwili obsługujemy prawie 1300 odbiorców, w tym ponad 1000 w Zakopanem. W tym roku udało nam się podłączyć do sieci tak ważne obiekty jak: sanktuarium na Krzeptówkach, budynki Tatrzańskiego Parku Narodowego, nowy Urząd Skarbowy, PKS czy hotel Crocus – wyjaśnia Czesław Ślimak, prezes Geotermii Podhalańskiej. Ubolewa on nad tym, że już w sąsiednich gminach rozwój nie przebiega aż tak pomyślnie.

W planie Nowy Targ

– W Białym Dunajcu i Poroninie negocjujemy podłączenie kilkudziesięciu nowych budynków w 2010 r. – mówi Czesław Ślimak. Jednocześnie prezes Geotermii Podhalańskiej ma nadzieję, że jeszcze w tym roku geotermia będzie w stolicy Podhala. – Złożyliśmy już władzom konkretną propozycję, a miasto zleciło

przeprowadzenie niezbędnych analiz firmie konsultingowej. Decyzja w tej sprawie zapadnie w pierwszym kwartale tego roku. Chcielibyśmy wykorzystać kotłownię na Równi Szaflarskiej, gdzie powstałaby kotłownia centralna. Konieczne będzie też wykonanie nowego odwiertu i sieci do Nowego Targu, co pochłonie grubo ponad 100 mln zł – przyznaje Ślimak.

Burmistrz Nowego Targu Marek Fryźlewicz podchodzi do sprawy umiarkowanym optymizmem. – Nowy Targ jest udziałowcem Spółki Geotermia Podhalańska i jest zainteresowany, aby ciepło pochodzące z głębi ziemi wykorzystać do ogrzewania miasta. Podstawowym warunkiem jest cena tego ciepła, która musi być akceptowana społecznie i możliwa do płacenia przez mieszkańców miasta. Drugi warunek to gwarancja dostaw ciepła o odpowiednich parametrach. Sprawy te będą rozważane przez Radę Miasta przy okazji

aktualizacji ważnego dla miasta dokumentu, jakim jest „zaopatrzenie miasta w energię elektryczną, ciepło i gaz”. Uważam, że przy rozpatrywaniu zaopatrzenia miasta w energię cieplną na przyszłość powinien być wybrany model tzw. mieszany z różnych nośników energii, a wśród nich – o ile będzie to możliwe – z geotermii – wyjaśnia Marek Fryźlewicz.

Pompa ciepła... to jest to!

Prezes Geotermii Podhalańskiej podkreśla, że na rozwój ogrzewania geotermalnego mają szansę domy rodzinne i obiekty turystyczne, także przez zastosowanie pomp ciepła. Jak podają Jacek Kapuściński i Andrzej Rodzoch, autorzy specjalnego raportu na temat geotermii niskotemperaturowej w Polsce, przygotowanego na zlecenie Ministerstwa Środowiska, w naszym kraju brak jest dotychczas strategicznego podejścia do możliwości szerokiego wykorzystywania energii niskotemperaturowej za pomocą ciepła. – Skutkuje to chaotycznym rozwojem rynku, brakiem wiarygodnych informacji na temat rzeczywistej opłacalności ekonomicznej, trudnościami w dostarczeniu do podstawowych informacji o producentach pomp ciepła – piszą autorzy raportu. Koszt takiej inwestycji, w zależności od wielkości budynku, waha się od 70 do 500 tys.

zł. Jacek Kapuściński i Andrzej Rodzoch podkreślają, że koszt wytworzenia 1 GJ (gigadżul – jednostka energii cieplnej) w różnych systemach grzewczych jest najtańszy właśnie przy zastosowaniu pomp ciepła i wynosi około 20 zł.

Zawirowania prawne

Radosław Misztal, aplikant adwokacki w krakowskiej kancelarii adwokackiej mec. Tomasza Fidzińskiego, podkreśla, że najistotniejszym przepisem prawnym, który pozwala na korzystanie z prawa własności pod powierzchnią gruntu, jest art. 143 kodeksu cywilnego, który ogranicza korzystanie z własności przez ogólne sformułowanie społeczno-gospodarczego przeznaczenia gruntu. – Wydawać by się mogło, że skoro możliwe jest wykorzystywanie tak zgromadzonej energii wewnątrz ziemi przez właścicieli gruntów, to nie będą oni zobowiązani w przyszłości do ponoszenia jakichkolwiek opłat na rzecz państwa, m.in. dodatkowych podatków, koncesyj itp., gdyż korzystają ze swojego gruntu i energii, która się pod nią znajduje – podkreśla prawnik. Dodaje jednak, że państwo (w momencie kiedy powstanie znaczna liczba budynków ogrzewanych energią geotermalną) może nałożyć na obywateli dodatkowe zobowiązania publiczno-prawne, uznając, że społeczno-gospodarcze przeznaczenie gruntu nie obejmuje energii z wnętrza ziemi.

Autorzy wspomnianego raportu podkreślają, że rozwój geotermii (także tej niskotemperaturowej) wymaga zdecydowanego stanowiska ze strony państwa, które przecież powinno promować czystą ekologicznie energię o stosunkowo prostym i dostępnym dla ogółu ludności systemie odzyskiwania z gruntu. A tak niestety nie jest!

Jan Gąbiński

Przy Plantach



felieton

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniemiedzielnny.pl

Walka o fasady

Odnowione fasady wielu krakowian i turystów. Nie brakuje też jednak domów, których fasady dosłownie się sypią. Przeważnie są to kamienice prywatne, a ich właściciele nie stać na komercyjny kredyt, który pokryłby koszty remontu elewacji. Turyści zaś nie zastanawiają się, do kogo należą takie odrapane budynki. W pamięć zapada im jedynie widok brudnych i sypiących się fasad. Nie będą więc zapewne chcieli oglądać ponownie takiego widoku i drugi raz do Krakowa nie przyjadą. Krakowscy radni przyjęli niedawno jednogłośnie uchwałę, umożliwiającą władzom miejskim udzielanie nieoprocenowanych pożyczek na odnawianie elewacji budynków nienależących do gminy. Niestety, uchwała ta została zakwestionowana przez Regionalną Izbę Obrachunkową, uznającą, że dbanie o estetykę fasad nie jest zadaniem własnym gminy. Na szczęście radni nie złożyli bronii i zamierzają odwołać się w tej sprawie do sądu administracyjnego. Odwołanie może być rozpatrzone po ich myśli, gdyż inne miasta, np. Gorzów czy Zielona Góra, dotują remonty fasad budynków nienależących do gminy. W ostateczności pozostaną jeszcze starania o stosowne zmiany w ustawie o samorządzie terytorialnym.

Czad atakuje podstępnie

Cichy zabójca

Z mł. bryg. Andrzejem Siekanką, rzecznikiem prasowym małopolskiego komendanta Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, rozmawia Monika Łacka.

MONIKA ŁACKA: Za nami połowa sezonu grzewczego, a media regularnie informują o kolejnych zatruciach tlenkiem węgla (CO), popularnie nazywanym czadem i cichym zabójcą. Tylko na początku stycznia w Krakowie śmiertelnie zatruty się dwie młode kobiety. Jak uniknąć tego typu zdarzeń?

ANDRZEJ SIEKANKA:

– Od początku sezonu małopolscy strażacy wyjeżdżali kilkadziesiąt razy do zatrucia tlenkiem węgla. Do 12 stycznia zginęło już dziesięć osób. Czad jest niewidocznym bezwonny gazem, nieco lżejszym od powietrza.

Tlenek węgla łatwo łączy się z hemoglobina (składnikiem krwi odpowiedzialnym za transport tlenu), w efekcie czego powstaje karboksyhemoglobina, która powoduje niedotlenienie tkanek. Aby uniknąć zagrożenia, trzeba przestrzegać podstawowych zasad bezpieczeństwa, a więc nie stosować do ogrzewania pomieszczeń, w których stale przebywają ludzie, gazowych przenośnych urządzeń pro-

miennikowych (nazywanych często farelkami). Nie ogrzewajmy również domu za pomocą kuchni gazowych, a w pomieszczeniach, w których występuje spalanie paliwa, należy zapewnić skuteczną wentylację. Nie wolno zatykać kratki wentylacyjnych w drzwiach do łazienki oraz krątek od przewodów wentylacyjnych! Pamiętajmy również, że wszelkie prace naprawcze, przeróbki czy prace konserwacyjne przy urządzeniach na paliwo stałe, ciekłe i gazowe powinny wykonywać jedynie osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje.



MONIKA ŁACKA

Zatrucia często występują w starych wysokich blokach, w których w kuchni czy łazience są piecyki gazowe. W nowoczesnym budownictwie nie są już one dopuszczane do użytku. Zastąpił je system centralnej wody grzewczej. Zaczadzeniu sprzyja fakt, iż w zimie wiele osób uszczelnia okna i drzwi.

– W ten sposób ogranicza się wymianę powietrza, a tym samym nie dostarcza

odpowiedniej ilości tlenu, potrzebnego na przykład do spalania gazu. Tworzy się wtedy tlenek węgla. Może również dojść do zaburzenia ciągu w przewodach kominowych i wydostawania się czadu do mieszkania. Spółdzielnie mieszkaniowe mają obowiązek dopilnować, aby przewody kominowe i wentylacyjne były co najmniej raz w roku (a w określonych sytuacjach 2 lub 4 razy w roku) sprawdzane i czyszczone. Dla bezpieczeństwa własnego, najbliższej rodziny czy sąsiadów warto dopilnować, aby kominiarz mógł wejść do mieszkania i sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Dobrze jest też wyposażyć mieszkanie w autonomiczne, bateryjne czujniki dymu i tlenku węgla oraz gazu. Ich koszt to ok. 150 zł.

W przypadku zatrucia czadem liczy się każda minuta, aby uratować życie. Jak więc rozpoznać objawy, by zdążyć wezwać pomoc?

– Wystąpienie objawów uzależnione jest od stężenia CO w powietrzu, a także od stanu zdrowia i wieku osoby znajdującej się w tym pomieszczeniu. Jeżeli źle się czuje, boli mnie głowa, mam mdłości, mieszkanie jest szczelnie zamknięte, a włączony jest piecyk gazowy, to prawdopodobnie w powietrzu znajduje się tlenek węgla. Urządzenie trzeba jak najszybciej wyłączyć, otworzyć okna i wezwać pogotowie oraz straż pożarną. Zatrucie może wystąpić po kilku godzinach, a jeśli stężenie CO jest bardzo wysokie, to nawet po kilku minutach czy kilku wdechach, które wywołają porażenie układu oddechowego, zapaść i zgon. Zatrucie czadem daje powikłania, m.in.: zmiany w układzie nerwowym, nerwobóle i niewydolność płuc, bóle i zawroty głowy, zmęczenie,

Zimą, podczas kąpieli, w łazienkach, w których są piecyki gazowe, często dochodzi do zatrucia czadem

pogorszenie pamięci i zdolności koncentracji, bezsenność; uszkodzone mogą też zostać wątroba czy nerki.



EAST NEWS/ISOPRES/FREDERIC SIEKANKOWSKI

KRAKÓW DLA LWOWA I KRESÓW. Od 10 lat krakowska **Wspólnota Polska pomaga** biednym, chorym i opuszczonym **rodakom na Wschodzie.**

tekst

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscnieдельник.pl

Pamiętam z dzieciństwa, że słuchając w latach 70. w Radiu Wolna Europa cyklicznych audycji o Polakach w Związku Sowieckim, niezmiennym dreszczem wzruszenia przejmował mnie anonsujący te audycje fragment archiwalnego nagrania przemówienia Zygmunta Nowakowskiego z wiecu polskiej emigracji niepodległościowej w Manchesterze, zwołanego w 1955 r. w obronie naszych rodaków więzionych w łagrach sowieckich. – Mickiewicz napisał w „Dziadach”: „Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie” – brzmi do dzisiaj w mych uszach przejmujący głos tego znanego krakowskiego pisarza, aktora, niegdyś dyrektora Teatru im. Słowackiego.

Rodacy rodakom

Na szczęście Polacy nie zapomnieli o swych rodakach, którzy pozostali na Wschodzie. Aktywni są tutaj szczególnie krakowianie. Członkowie Komisji Charytatywnej krakowskiego oddziału stowarzyszenia Wspólnota Polska niosą pomoc potrzebującym rodakom na terenie dawnych Kresów Południowo-Wschodnich. Akcja, nazwana później „Rodacy Rodakom – Opuszczonym Polakom we Lwowie i na Kresach”, rozpoczęła się 10 lat temu.

„Akcja pomocy rozpoczęła się od Lwowa, niebawem okazało się jednak, że trzeba z nią docierać także do Polaków z innych miejscowości dawnej Małopolski Wschodniej – Stanisławowa, Sambora, Mościsk, Stryja, Doliny, Złoczowa, Gródka Jagiellońskiego, Żółkwi, Tarnopola, Czortkowa, Żydaczowa i jeszcze kilku innych. Szczupłość środków finansowych nakazała na tym poprzestać, choć wiadomo, że w wielu innych miejscowościach są ludzie, którzy na nią czekają. W tej chwili

wolontariusze Komisji Charytatywnej Wspólnoty Polskiej w Krakowie dostarczają lub organizują pomoc dla 610 osób. Są to ludzie w podeszłym wieku, ponad siedemdziesięcioletni, samotni, niesprawni i całkowicie uzależnieni od cudzej codziennej pomocy. W tej grupie znaleźli się także kombatanci Wojska Polskiego, żołnierze Armii Krajowej i inni zasłużeni w walce o wolną Polskę – napisała, związana od wielu lat z krakowską Wspólnotą Polską, dr Krystyna Gąsowska w apelu opublikowanym w „Dzienniku Polskim”.

Szczęśliwy przypadek

Na początku był... przypadek. – Z racji położenia geograficznego nasz oddział Wspólnoty Polskiej opiekuje się przede wszystkim Polakami na Ukrainie. Jeździłem często do Lwowa na rozmaite uroczystości. Pewnego razu pod teatrem we Lwowie stałem przy autobusie, którym mieliśmy wracać do Krakowa. Usłyszałem przypadkowo dwóch lwowiaków, rozmawiających z uczestnikami naszej wyprawy, o trudnej sytuacji materialnej kilku znanych im rodzin polskich we Lwowie. Że marne emerytury nie starczą prawie na nic, że jedzą głównie zupę „wodziankę”, że prawie nie wychodzą z domu. Podszedłem do nich i zapytałem, czy nie warto by się razem zastanowić, jak by tym ludziom pomóc. Do tego potrzebna byłaby jednak wiedza o tych potrzebujących, ponieważ nie spotka się ich na ulicy, w kościele czy w towarzystwach polskich, gdyż to często osoby obłożnie chore. Wkrótce wyruszyliśmy na rekoniesans, odwiedzając wskazanych nam Polaków. Ekipie towarzyszył Dariusz Walusiak z telewizji, który kręcił film. To, co zobaczyliśmy, nie mieściło nam się w głowach. Takiej nędzy nie widziałem dotąd w swym życiu – mówi prof. Zygmunt Kolenda, prezes krakowskiego oddziału Wspólnoty Polskiej. Jedna z lwowianek

Nie zapomnij



ARCHIWUM KRAKOWSKIEJ WSPÓLNOTY POLSKIEJ

w podeszłym wieku żyła w mieszkaniu przypominającym skład makulatury. Poruszała się wśród stosów tych papierów, wydrążonymi korytarzami. Było zimno, więc sama owijała się gazetami. Inna Polka mieszkała w nieogrzewanej piwnicy. – Przyjechaliśmy akurat wtedy, gdy był siarczasty mróz. Paliła w niewielkim piecyku cienkimi gałązkami. Ciepła z tego było niewiele. Gdy przyjechaliśmy, akurat gotowała sobie zupę. Wstrząsnęło to nami, bo był to po prostu chleb rozmoczony w wodzie. To było jej całe pożywienie – dodaje prof. Kolenda. Po prostu „bieda tam piszczała”.

Gdy wolontariusze weszli do mieszkania innej z podopiecznych, wyglądało ono jakby mieszkańcy się stamtąd wyprowadzili. Niemal zupełna pustka. Stół, łóżko, dwa krzesła i kredens, w którym

Ciepła rozmowa z rodakami z Polski jest nie mniej ważna niż pomoc materialna – mówią: Janina i Stanisława Tokarskie ze wsi Wojutyczne koło Sambora. Obok nich: Bronisław Orski i Jerzy Gawroński z krakowskiej Wspólnoty Polskiej

stały jedynie dwa talerze i dwa kubki. Poza tym nie było innych rzeczy. Niedowidząca właścicielka mieszkająca z niewidomym mężem, sprzedawała wszystko, co się dało, aby mieć co jeść. Ostatnim sprzedanym sprzętem była maszyna do szycia, za którą właścicielka mieszkania kupiła sobie okulary, bo bez nich nic by nie widziała.

Poruszające prośby

Jednak nie tylko bieda doskwiera naszym starym i opuszczonym rodakom na Wschodzie. Wiele starszych osób (większość z nich to

kobiety) jest poważnie chorych, często na choroby nowotworowe. – Zapytałam jednej z pań, która chorując na chorobę nowotworową, miała bardzo spuchniętą rękę, jakie ma lekarstwa i czym to leczy. Odparła, że najbardziej jej pomaga, gdy... obłoży tę rękę

mnieni!



liści z kapusty. Przekonałem się wtedy, że potrzebna jest nie tylko pomoc finansowa, ale także medyczna. Zaczęliśmy więc gromadzić i wozić lekarstwa. Pochodziły one z apteki Stowarzyszenia Pomocy Obywatelskiej im. A. Fiszerowej oraz z apteki Stowarzyszenia Lekarze Nadziei kierowanego przez prof. Zbigniewa Chłapa. Zawozimy także sprzęt niezbędny do rehabilitacji chorych – mówi prof. Kolenda.

Członkowie Komisji Charytatywnej nie bez wzruszenia czytali przekazywane im prośby o pomoc, napływające do Zarządu Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej. „Szanowni Państwo! Przykro mi niewymownie, że muszę zwracać się do Was z prośbą o finansowe wsparcie w związku z moją długotrwałą chorobą i koniecznością pozostania w szpitalu do zgonu... Nie liczyłem się z taką koniecznością, że będę przykuty

do łóżka bez środków do egzystencji. W związku z tym proszę Was, moi drodzy, pomóżcie w potrzebie człowiekowi, który całe swe świadome życie poświęcił bezinteresownie sprawie polskiej” – pisał emerytowany nauczyciel szkoły polskiej we Lwowie. Inne osoby pisały zaś: „Proszę łaskawie o udzielenie mi pomocy materialnej. Mam 90 lat, a moja emerytura wynosi 33 hrywny; Bardzo źle widzę i słyszę. Jestem zniedołężniała i samotna”; „Mam 87 lat, emerytura 37 hrywien. Cierpię na nowotwór piersi i nie mam za co kupować lekarstwa uśmierającego ból”; „Choruję na gruźlicę płuc i nerki. Opiekuję się niepełnosprawną córką. Otrzymuję 37 hrywien emerytury. Mam 69 lat i żadnej nadziei”. Trzeba dodać, że jedna hrywna to równoważność ok. 50 gr, a ceny żywności są na Ukrainie często wyższe niż w Polsce. Z czasem w kartotece Komisji Charytatywnej przybawało takich wpisów: „emerytka, 73 lata, 43 hrywny emerytury, paraliż nóg, chora na cukrzycę, niegojące się rany, brak pieniędzy na zakup lekarstw”; „samotna staruszka 90 lat, emerytura 36 hrywien, chora na przepuklinę, wysokie ciśnienie, nie opuszcza mieszkania”; „staruszka 72 lata, 56 hrywien emerytury, inwalidka głuchoniema, samotna, ciężka choroba nóg”.

Pocieszają

Prof. Kolenda podkreśla ofiarność wolontariuszy z Komisji Charytatywnej. – Bez ich zaangażowania ta pomoc nie byłaby tak efektywna, jak jest. To przede wszystkim osoby pochodzące z Kresów. Warto je więc wymienić: dr Romana Machowska, Barbara Ołasińska, Wiesława i Bronisław Orscy, dr Teresa Kondolewicz-Wilk, Romana Żukowa i Małgorzata Stęпка. Wiele dopomogli także nieżyjący już: Krystyna Bobrowska, Andrzej Kuzak i Jerzy Żuk – mówi prof. Kolenda

Ważne w tej pomocy jest także to, że krakowscy wolontariusze mają z podopiecznymi na Wschodzie kontakty osobiste. – Nie tylko zostawiamy im pieniądze i lekarstwa. W trakcie wizyt także rozmawiamy z nimi, wysłuchujemy ich często smutnych opowieści, pocieszamy. To dla nich nie mniej ważne niż wsparcie finansowe – dodaje prof. Kolenda. Bardzo ważny jest także kontakt z Kościołem, organizacjami polskimi na Ukrainie i organizacjami Kresowian w Polsce. Krakowianie współpracują z siostrami józefitkami we Lwowie i tamtejszymi franciszkanami z klasztoru przy kościele św. Antoniego. Informacji o potrzebujących udzielają także księża rzymskokatolicki z mniejszych miejscowości. ■

Szukamy następców!



PROF. ZYGMUNT KOLENDA, WYKŁADOWCA AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ, PRZES KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU STOWARZYSZENIA WSPÓLNOTA POLSKA
– Jeździmy z pomocą rodakom zazwyczaj trzy razy w roku: na święta Wielkanocne, w czasie wakacji letnich i na święta Bożego Narodzenia.

Wypracowaliśmy pewne normy postępowania. Granicą wiekową, od której zaczynamy nasze wsparcie, jest 65 lat życia. Nim wpisemy kogoś na listę pomocy, odwiedzamy go, obserwujemy, w jakich warunkach żyje. Chodzi zarówno o rozeznanie rzeczywistych potrzeb, jak i o przekonanie się, że osoba prosząca o wsparcie nie jest wydrwigroszem. Pomoc ma przede wszystkim charakter finansowy. Dostarczamy jednak także medykamenty, sprzęt rehabilitacyjny, opłacamy koszty leczenia, opiekunów dla osób obłożnie chorych. Mamy żelazny fundusz przeznaczony na akcję „Rodacy rodakom”. Dawniej same procenty od niego były znaczącym wsparciem naszej akcji. Teraz musimy jednak prosić ludzi dobrej woli o dalsze wsparcie, bo potrzeby są ogromne! Szukamy także następców. Może wśród Czytelników krakowskiego „Gościa Niedzielnego” znajdują się osoby chcące zostać wolontariuszami pomagającymi rodakom na Wschodzie? Może w akcję pomocy włączyliby się członkowie szkolnych kół Caritas? Czekamy!

Pomoc

Osoby, które chciałyby wesprzeć finansowo rodaków na Wschodzie mogą dokonywać wpłat w oddziale Wspólnota Polskiej lub na konto: Stowarzyszenie Wspólnota Polska Oddział w Krakowie, 31-008 Kraków, Rynek Główny 14, konto bankowe: Deutsche Bank PBC S.A. 69 1910 1048 4002 9344 1121 0004 z dopiskiem: „Wpłata celowa na pomoc humanitarną – Opuszczeni Polacy we Lwowie i na Kresach”. Można także przekazywać 1 proc. podatku przy rocznym rozliczeniu podatkowym. Wszystkie wpłaty z tego tytułu są przekazywane wyłącznie na pomoc rodakom na Wschodzie. Informacji udziela biuro oddziału Stowarzyszenia Wspólnota Polska w Krakowie, DOM POLONII, Rynek Główny 14, tel. 012 422 43 55 lub 422 61 58, e-mail: biuro@wspolnota-polska.krakow.pl.

PANORAMA PARAFII pw. MB Wspomożycielki Wiernych w Skawie**W duchu księdza Bosko**

Młodzi ludzie chętnie angażują się w życie parafii, należą do liturgicznej służby ołtarza, zespołu młodzieżowego Cantate Deo, mającego na swoim koncie wiele sukcesów. Dzieci uczestniczą w sobotnich zajęciach w ramach oratorium. **Wszystkie działania podejmowane są w duchu księdza Bosko.**

W sobotnie popołudnie w kościele trwa akurat ślub. We wnętrzu pięknej skawińskiej świątyni młoda para – Teresa i Sebastian – przyjmuje sakrament małżeństwa.

Oratorium pełne młodych

Po nabożeństwie ksiądz proboszcz zaprasza mnie do oratorium – miejsca spotkań młodych ludzi. Tylko przez chwilę jesteśmy sami. Oratorium szybko zapełnia się młodzieżą, należącą do różnych grup parafialnych. – W oratorium spotyka się liturgiczna służba ołtarza. Ostatnio udało nam się również zorganizować sobotnie zajęcia (muzyczne, sportowe i plastyczne) dla najmłodszej części parafian. Często ich prace powiązane są z liturgią niedzielnej Mszy św., na której gromadzą się dzieci – opowiada w rozmowie z „Gościem” ks. proboszcz Piotr Kadela, salezjanin.

W skawińskiej parafii bardzo prężnie działa zespół Cantate Deo, który ma na swoim koncie wiele sukcesów, m.in. wyróżnienie na ostatnim Festiwalu Stabat Mater w Jabłonce. Zespół, w skład którego wchodzi kilkanaście osób, spotyka się w każdą sobotę



Zespół Cantate Deo przygotowuje się do kolędowania wśród mieszkańców wioski
PO PRAWEJ: Młoda para Teresa i Sebastian powiedziała sobie sakramentalne „tak” w pięknych wnętrzach skawińskiego kościoła

na próbach, prowadzonych przez studentki Kingę Grysiak i Magdę Luberde.

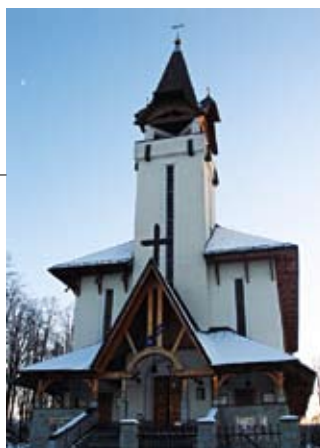
Rozśpiewane grupy

Parafianie rozwijają również swoje talenty muzyczne poprzez grę w parafialnej orkiestrze strażackiej i śpiew w chórze Auxilium. – Zarówno zespół Cantate Deo, parafialna orkiestra strażacka, jak i odradzający się chór Auxilium uświetniają wiele uroczystości kościelnych. Bardzo im za to dziękuję – mówi ksiądz proboszcz.

Życie duszpasterskie w parafii w Skawie nie koncentruje się tylko wokół kościoła parafialnego. Wierni korzystają także z kaplicy w Skawie Dolnej. – Na liturgię przychodzą tam chętnie również mieszkańcy Naprawy i Wysokiej – dodaje ksiądz proboszcz.

Zapraszamy na Msze św.

W niedziele i święta:
7.30, 9.00 (dla młodzieży),
10.30 (dla dzieci), **17.00**
 (od października do marca),
18.00 (od kwietnia do września).

**Zdaniem proboszcza**

– Początek domu w Skawie sięga 1920 r., kiedy to na 9 morgach pola, ofiarowanych przez rodzinę

Koniecznych, Marię Kłósównę i Anielę Urbańczyk, zaproponowano nam, salezjanom, budowę kościoła i zakładu. Przy pomocy miejscowej ludności wybudowano prowizoryczną kaplicę oraz budynek mieszkalny i gospodarczy. Dom zakonny erygowano w 1924 r. W maju 1930 r. rozpoczęto budowę kościoła pw. Maryi Wspomożycielki Wiernych. Budowę ukończono i w 1936 r. dokonano poświęcenia kościoła. Parafię zaś erygowano podczas wojny, w 1942 r. W latach 1969–1971 wzniesiono nowy budynek mieszkalny i gospodarczy. Cieszę się, że nasza parafia od ponad 50 lat ma korzenie i tradycje w duchu księdza Bosko. Moi poprzednicy starali się wprowadzić we wspólnocie parafialnej zwyczaje, które są bliskie zgromadzeniu księży salezjanów. Udaje nam się to cały czas realizować, poprzez organizację wielu uroczystości parafialnych i festynów. Wspomnę choćby Turniej Przyjaźni w halowej piłce nożnej dla ministrantów w dekanacie Rabka, który co roku cieszy się dużą popularnością.

Ks. Piotr Kadela SDB

Proboszczem parafii w Skawie został w lipcu 2007 r. Wcześniej pracował w Kielcach. Należy do zgromadzenia księży salezjanów.